

W imię niepodległości Polski, w imię pokoju między narodami
każdy Polak i każda Polka oddadzą swój głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

D Z I Ś
rozpoczyna się
Narodowy Plebiscyt Pokoju

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 134 — ROK VII

ŁÓDŹ, CZWARTEK 17 MAJA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ

Powstrzymamy zbrodniczą dłoń amerykańskich podpalaczy świata

WARSZAWA (PAP). — W dniu dzisiejszym w setkach tysięcy lokali plebiscytowych społeczeństwo naszego kraju składa podpisane karty Narodowego Plebiscytu Pokoju. Do setek milionów podpisów, zebranych już w całym świecie pod Apellem Światowej Rady Pokoju dołączają się podpisy ludzi pracy w Polsce — robotników, chłopów, rzemieślników, inteligencji, księży, studentów, młodzieży szkolnej.

Wszyscy prawdziwi Polacy podpisują karty plebiscytowe z głębokim przekonaniem i wiarą, że wola milionów uczciwych ludzi na świecie, okrzyk kapitalistycznych podpalaczy świata i przekreśli ich wojenne plany.

Kampania przygotowawcza, w której wzięły udział setki tysięcy aktywistów pokoju, pogłębiła w naszym społeczeństwie przekonanie o doniosłej roli każdego podpisu pod Apellem Światowej Rady Pokoju. Pobudziła do aktywności w walce o pokój miliony ludzi, którzy czynem pragną wyrazić swą głęboką nienawiść i odrazę do podżegaczy wojennych — pragną zadokumentować niezłomną, żarliwą wolę utrwalenia i obrony pokoju.

ŁUDNOŚĆ SERDECZNIE PRZYJMUJE AGITATORÓW

Hasłami Plebiscytu żyje cały kraj. Wszędzie odbywają się manifestacyjne zebrania ludności: agitatorzy, którzy wręczają karty plebiscytowe, przyjmowani są wszędzie z serdecznością, robotnicy i chłopcy z entuzjazmem zaciągają Warty Pokoju.

Karty plebiscytowe otrzymała już większość społeczeństwa. Ludność oczekiwała na nie z niecierpliwością. Wręczając karty plebiscytowe robotnikom portowym, pracującym na nabrzeżu Odry w SZCZECINIE, agitator pokoju Józef Kucharski powiedział: „Niech każdy nasz podpis



Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.

Józef Stalin

Premier Józef Cyrankiewicz

— przewodniczącym Głównego Obywatelskiego Komitetu Obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka

WARSZAWA (PAP). — 1 czerwca r. b. będzie obchodzony na całym świecie, podobnie jak w roku ubiegłym, jako Międzynarodowy Dzień Dziecka.

Ukonstytuował się już Główny Obywatelski Komitet Obchodu Dnia w Polsce. W skład Komitetu, na którego czele stanął premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz, wchodzi m. in. wicepremier Aleksander Zawadzki, min. oświaty Witold Jarosiński, min. zdrowia Jerzy Sztachelski, przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz, przewodnicząca Ligi Kobiet Alicja Musiałowa, prezes ZG ZSCH Józef Ożga-Michalski, przewodniczący ZG ZMP Władysław Matwin, przedstawiciele świata literackiego, prawnicy i przewodnicze pracy zawodowej i społecznej.

Na konferencji prasowej, która odbyła się w dniu 16 bm. w Zarządzie Głównym Ligi Kobiet, omówiono zadania i program obchodu Dnia w naszym kraju.

W Związku Radzieckim, w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej Międzynarodowy Dzień Dziecka będzie dniem podsumowania osiągnięć państwa i społeczeństwa w zakresie opieki nad dzieckiem.

W krajach zachodniej Europy i krajach kolonialnych MDD będzie dniem mobilizacji całego postępowego społeczeństwa do wzmocnienia walki o pokój, o obronę praw dziecka.

Na konferencji podkreślono, że zadaniem Dnia Dziecka w Polsce jest również pogłębienie współpracy organizacji społecznych i młodzieżowych z instytucjami opieki nad dzieckiem. Współpraca ta powinna polegać m. in. na obejmowaniu przez organizacje patrolów nad Domami Dziecka, szkołami, Domami Harcerza oraz otoczeniu opieką organizacji dziecięcych.

Tegoroczny program obchodu MDD obejmuje liczne imprezy. M. in. organizowane będą w całym kraju w dniach od 1 do 3 czerwca zabawy, kiermasze, widowiska i zawody sportowe dla dzieci, spotkania młodzieży z literatami i artystami.

W niektórych miastach wojewódzkich odbędą się zloty harcerskie. Komitety rodzicielskie i opiekuncze przygotowują dla dzieci liczne podarki i nagrody.

Podpisujemy Apel Pokoju

Robotnika polski, chłopie polski, pisarzu i artyście, naukowcu i inżynierze, nauczycielu, matko!

POLAKU I POLKO — ODDAJ SWÓJ GŁOS W NARODOWYM PLEBISCYCIE POKOJU!

W Narodowym Plebiscycie Pokoju łądamy zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw. Dlatego tak brzmi nasze łądanie, że:

- 1) wbrew wielkim mocarstwom wojna jest niemożliwa,
- 2) zawarcie paktu — to zobowiązanie załatwienia wszystkich sporów w drodze rokowań, bez wojny,
- 3) zawarcie paktu — to zobowiązanie zakończenia wojny w Korei, zerwanie z wyniszczającą i niebezpieczną polityką zbrojeń, zerwanie z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich, z wzmocnieniem hitlerowskiego Wehrmachtu.

Czy są takie rządy, które nie chcą zawarcia Paktu Pokoju? Tak, są takie rządy. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji wielokrotnie odrzucały propozycje radzieckie, zmierzające do zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Dlaczego te rządy nie chcą pokoju? Nie chcą one pokoju, ponieważ na ich czele stoją agenci monopolistów amerykańskich, którzy pragną: zawiązać światem i zakuci narody w Jarzmo wyżysku i ucisku, wzbogacić się na wojnie, jak wzbogacili się na dwóch poprzednich wojnach światowych.

I dlatego szukają po całym świecie mięsa armatniego. Ich zbrodnicze oko zatrzymało się przede wszystkim na Niemczech Zachodnich. Tak wśród b. hitlerowców, wśród zbrodniarzy wojennych, wypuszczonych z więzień na wolność, wśród odwetowców zachodnio — niemieckich szukają współników. I znaleźli.

Pod jakim hasłem werbują oni swych współników? Werbują ich pod hasłem uderzenia na nasze ziemie — na Pomorze i Poznańskie, na Górny i Dolny Śląsk, na Polskę! Hitlerowski żelazak Guderian domaga się ponownego „skolonizowania terenów na wschód od Odry i Nysy”. Ludozerczy zdrajca ruchu robotniczego, socjaldemokrata Schumacher, nawołuje do wojny na wschód od Wisły! Odrzucający starzec z Bonn, Adenauer, „nie uznaje” układu między Polską Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie ostatecznego wytyczenia granicy pokoju na Odrze i Nysie!

I z takimi to odwetowcami paktują wyrzutki narodu polskiego: Anders, Zaremba, Arciszewski i Zaleski.

Polaku! Czy na te słowa nie burzy się w tobie krew i nie zaciskają się gniewnie twoje pięści?

ODDAJ TWÓJ GŁOS W NARODOWYM PLEBISCYCIE POKOJU!

Jeden podpis, jeden głos — to niewiele. Ale kilkanaście milionów polskich głosów — to głos całej Polski, głos 25-milionowego narodu polskiego, który NIE CHCE WOJNY, PRAGNIE POKOJU!

Plebiscyt Pokoju odbywa się w całym świecie, na wszystkich kontynentach, we wszystkich krajach. Nasz głos połączony z głosami wszystkich narodów świata — to głos ludzkości.

Ludzkość odrzuciła już wielkie zwycięstwa nad podpalaczami świata. Odniosła je w zesłatorocznym Apelu Sztokholmskim w sprawie zakazu broń atomowej, Powstrzymała zbrodniczą rękę Trumania, który groził użyciem bomb atomowych w Korei.

ODDAJESZ TWÓJ GŁOS W NARODOWYM PLEBISCYCIE POKOJU.

Twoim głosem, Twoją wolą pomnożoną przez setki milionów głosów przyczemy do muru amerykańskich zbrodniarzy i ich agentów. Zmusimy ich do wyraźnej odpowiedzi — chcą pokoju czy wojny?

Jesteśmy potężną siłą. Nasz front jest coraz szerszy. Coraz nowe miliony ludzi idą z nami w jednym szeregu, do wspólnego celu — zabezpieczenia pokoju.

ZWYCIĘSTWO BĘDZIE NASZE! WYWALCZYMY POKÓJ! NAS PROWADZI CHOROĄY POKOJU, WIELKI STALIN!

NARODOWY PLEBISYCIT POKOJU



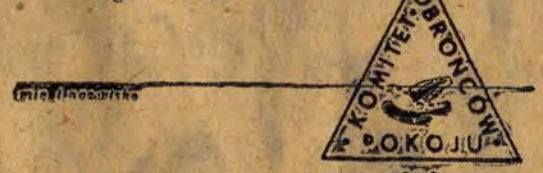
W imię Niepodległości Polski
w imię Pokoju
między Narodami

w obliczu wojennych kłnow imperia-
listów i odbudowy przez nich
militaryzmu hitlerowskiego

popieram i podpisuję
Apel Światowej Rady Pokoju:

„Zadamy zawarcia paktu pokoju między
pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem
Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi,
Chińska Republika ludowa, Wielką
Brytanią i Francją.

„Gdyby rząd hitlerowski z wielkich
mocarstw odmówił spotkania w celu
zawarcia tego paktu, będziemy uważali
odmowę za dowód napastniczych zami-
arów tego państwa”



Ludność Niemiec Zachodnich głosuje przeciwko remilitaryzacji

BERLIN (PAP). — Referendum ludowe przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku zaciągano w Niemczech Zachodnich coraz szersze kręgi mimo terroru i szklaneczek strony władz adenauerowskich.

W kopalni „Nordstern” w Gelsenkirchen głosowały 1.662 osoby, przy czym 1.645 odpowiedziało „tak”. 32

— „nie”, a 5 powstrzymało się od głosowania.

Na zebraniu młodzieży w Wunstorf odpowiedzieli twierdząco na pytanie referendum wszyscy uczestnicy zebrania w liczbie 540.

Ostatnio w Lubece, Essen, Dortmundzie, Duisburgu, Gelsenkirchen 1.717 dalszych uczestników referendum wypowiedziało się przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego.

NARODOWY PLEBISYCIT POKOJU

25.000 robotników zaciągnęło Warty Pokoju

Za przykładem robotników Zakładów im. Dzierżyńskiego i im. I Dywizji Kołomyjskiej do dnia wczorajszego stanęło na honorowej warcie 478 pracowników. Do pełnienia obowiązków w Zakładach im. Stalina, im. O. Krzela, im. Rewolucji 1905 roku, im. Hanka Sawickiej oraz wielu innych, w ZPW im. Waryńskiego pierwszy zaciągnęli warty pracownicy wykończalni. Załoga wykończalni podjęła jednocześnie zobowiązanie produkcyjne. Ogółem na terenie Łodzi Warty Pokoju zaciągnęło 25 tys. robotników.

Narada sekretarzy komitetów dzielnicowych

W przeddzień Narodowego Plebiscytu Pokoju w lokalu ŁKOP odbyła się narada sekretarzy dzielnicowych komitetów obronców pokoju, na której w pierwszej części składane były sprawozdania z prac przygotowawczych w terenie. Sprawozdania wykazały, że wszystkie prace przygotowawcze do Plebiscytu wykonane zostały w 100 proc.

Zobowiązanie ZMP-owców

ZMP w Bogumiłowicach powiadomił o udziale w Plebiscycie Pokoju i Dni Oświaty, Książki i Prasy podjął następujące długofalowe zobowiązanie. Doceniając rolę książki w walce o pokój oraz znaczenie jej w przebudowie wsi polskiej zobowiązujemy się do prowadzenia stałego kolportażu książek na terenie Bogumiłowic i gromad sąsiednich i wzywamy do współzawodnictwa organizacje ZMP Zakładów im. „Komuny Paryskiej” w Radomsku.

3.000 metrów tkanin ponad plan

Załoga oddziału VI PZPB w Zdunskiej Woli na dwa dni przed terminem wykonała podjęte przez siebie zobowiązanie celem uczczenia Plebiscytu — donosi korespondent.

Współzawodnictwo o terminowe zakończenie akcji

Apel dzielnicowego komitetu obronców pokoju „Staromiejska” wzywający do terminowego zakończenia akcji plebiscytowej i uzyskania 100 proc. frekwencji przy głosowaniu, podchwyciła Centrala Handlowa Ceramiki, wzywając jednocześnie do współzawodnic-

Młodzież łódzka dla uczczenia Plebiscytu Wspaniały przemarsz organizacji młodzieżowych ulicami miasta

Wczoraj wieczorem snów rozkwitło miasto nasze barwną tęczą sztandarów, snów napełniły się ulice Łodzi śpiewem i okrzykami na cześć pokoju, na cześć Wielkiego Plebiscytu.

ników patrzyli na maszerujących tłumy publiczności, podchwytując spontaniczne okrzyki. Jak barwna szereg żywego kwiecia maszerowały sportowe, zdobnie całą gamą sportowych ubiorów. Nad ich głowami powiewały wysoko sztandary organizacyjne, przybrane białymi gołębiami pokoju.

Realizacja zwiększonych zadań planu 5-letniego zapewni ludności węgierskiej dwukrotny wzrost stopy życiowej

BUDAPEST (PAP). — W Zgromadzeniu Narodowym Węgierskiej Republiki Ludowej toczyła się debata nad projektem ustawy o zwiększeniu zadań planu 5-letniego. Projekt ustawy referował przewodniczący Centralnego Urzędu Planowania — min. Zoltan Vas, który podkreślił, że zwiększenie wytycznych planu 5-letniego stało się możliwe dzięki wspaniałym sukcesom osiągniętym przez węgierskie masy pracujące.

w porównaniu z produkcją roku 1949. Wartość produkcji rolniczej osiągnie w 1954 roku 154 proc. wartości produkcji rocznej 1949 r. Wydajność pracy wzrośnie w przemyśle o 92 proc. Stopy życiowa ludności wzrośnie w okresie planu 5-letniego o 50 proc. (plan pierwotny — 35 proc.) i będzie w ten sposób dwukrotnie wyższa niż przed drugą wojną światową.

Naród włoski jednoczy swe siły w walce przeciwko reakcyjnemu chadekom Przemówienia tow. Palmiro Togliatti'ego

RYM (PAP). — Kampania przedwyborcza do władz samorządowych prowadzona jest przez włoskie partie demokratyczne pod hasłem walki o pokój, wolność i pracę. Sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti, wygłosił w Florencji przemówienie, w którym wskazał, że większość istniejących obecnie organów samorządowych w gminach miejskich i wiejskich utworzono w 1946 r. w kilka miesięcy po wojnie i walce wyzwoleniejszej.

lekceważąc całkowicie rezultaty ich pozytywnej działalności. Togliatti podkreślił, że we Włoszech wszyscy obywatele, z wyjątkiem wielkich bogaczy, wielkich przedsiębiorców lub lokajów amerykańskich, uważają, że należy wprowadzić w życie program Generalnej Konferencji Pracy. Program ten zapewni pracę ludności, przyznając im prawo do poprawy jej warunków bytu.

Ich sprawiedliwość

Nie umilkły jeszcze echa bestialskiego stracenia 7 Murzynów z Martinsville (USA), którzy padli ofiarą okrutnych metod dyskryminacyjnych amerykańskiego „wymiaru sprawiedliwości” — a mamy już do zamortowania nową zbrodnię Trumanowskich śpiących, dokonaną na Marjanyne Mac Gee, Osmiu ludzi, zamordowanych niewinnie w ciągu kilku tygodni za to tylko, że mieli skórę ciemniejszą, niż dziejejsi władcy „amerykańskiego raju” — oto wymowne świadectwo „praworządności” po tamtej rzekomo „demokratycznej” stronie Atlantyku.

Mówiąc następnie o polityce wojennej, prowadzonej przez rząd de Gasperi, Togliatti podkreślił, że dzisiaj nikt już nie może mieć wątpliwości co do tego, że istnieje konkretna, poważna niebezpieczeństwo wojny. Tymczasem kierownicy rządu i politycy partii chrześcijańsko-demokratycznej prowadzą politykę zagraniczną, wiążącą Włochy z imperializmem Stanów Zjednoczonych.

Dla wolnej i pokojowej przyszłości narodu niemieckiego Przemówienie radiowe prezydenta NRD Wilhelma Piecka

BERLIN (PAP). — We wtorek prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej wygłosił przez radio przemówienie, w którym podkreślił, że wybiła decydująca godzina, kiedy każdy Niemiec winien zająć stanowisko, czy ma być wojna, czy też należy podjąć wszelkie kroki w celu utrzymania pokoju.

Prezydent Pieck podkreślił, że Amerykanie i rząd z Bonn usiłują wprowadzić w błąd naród niemiecki, negując ścisły związek między faktem remilitaryzacji a nową wojną. Mówca przytacza wiele faktów demaskujących amerykańskie plany wojenne.

Droży rodacy w Niemczech Zachodnich! — mówi dalej prezydent Pieck. — Zwracam się do was z jak najpoważniejszym ostrzeżeniem, albowiem zmusza mnie do tego niebezpieczeństwo wojny przygotowywane przez Amerykanów.

Remilitaryzacja oznacza wojnę w imię interesów Amerykanów — mówi Pieck. — Dzisiaj jest to tak samo słuszne jak przed 20 laty słuszne było ostrzeżenie, że Hitler to wojna.

W zakończeniu Pieck oświadczył: Chodzi o to, by uratować nasz kraj przed straszną katastrofą. Zadanie uratowania naszego kraju nakłada na nas obowiązek odsunięcia na dalszy plan wszelkich różnic politycznych i religijnych.

Z uwagi na to, że sytuacja jest tak poważna i że decyzja powinna być podjęta przez wszystkich Niemców — ciągnie dalej prezydent Pieck — zwracam się do całego narodu niemieckiego i uważam za konieczne zwrócić się również do prezydenta Trizonii, Heussa.

Wobec sytuacji, w jakiej znalazł się naród niemiecki, winni oni zdecydowanie wypowiedzieć się przeciwko remilitaryzacji Niemiec, za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami jeszcze w roku 1951. Politycy z Bonn — mówi Pieck — zapewniają, że remilitaryzacja jest konieczna, albowiem Związek Radziecki zagraża Niemcom i pokojowi, ponieważ Związek Radziecki chce napisać na Niemcy.

Obejmując swe stanowisko — oświadcza Pieck pod adresem Heussa — przyrzekł pan pracować dla dobra

Jest to kłamstwo i oszukiwanie narodu nie mające sobie równego. Nie ma najmniejszych dowodów, które potwierdzałyby rzekome zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego.

Nie zachodzi potrzeba rozgrywkowej wojny pomiędzy krajami, w których istnieje różny ustroj społeczny — podkreślił Togliatti. Przeciwnie, należy zapewnić ich współistnienie i współpracę.

Politycy reakcyjni wygłaszają „programowe” przemówienia na kongresach partii rządowych oraz na konferencjach departamentalnych, opracowują plany zablokowania wszystkich sił antyludowych przeciwko partii komunistycznej.

Dzisiaj w walce wyborczej — powiedział kończąc Togliatti — jednoczą się wszystkie stronnictwa włoskie, które szukają dróg uratowania pokoju. Kto chce zamianistować swą wolę utrzymania pokoju — winien pokazać, że nie aprobuje polityki tych, którzy pchają kraj do wojny.

W Paryżu podano do wiadomości o stworzeniu nowej koalicji, w skład której wchodzi szereg reakcyjnych grupowań. Reakcja ochrzciła ten swój nowy twór mianem „czwartej siły”.

Z obrad zastępców ministrów w Paryżu PARYŻ (PAP). — W dniu 15 bm. odbyło się 52 posiedzenie zastępców ministrów spraw zagranicznych.

posiedzeniu, odbył 14 bm. przemawiał ostatni. Na wniosek przewodniczącego zebrała przedstawicieli USA, Jessupa, obrady zamknięto.

Pierwszy występ zespołu „Mazowsze” w Moskwie

11 maja najwybitniejsi moskiewscy artyści — aktorzy, reżyserzy, artyści-plasty i kompozytorzy zebrał się w odświętnej udekorowanej sali Centralnego Domu Pracowników Sztuki ZSRR, aby obejrzeć występ państwowego zespołu pieśni i tańca „Mazowsze”.

Publiczność wita rzeszystemi oklaskami ukazujących się na scenie uczestników zespołu w pięknych barwnych strojach ludowych. Rozlegają się dźwięki hymnów państwowych ZSRR i Rzeczypospolitej Polskiej.

Wielkim sukcesem cieszą się pieśni w opracowaniu Tadeusza Sygietyńskiego: „Ogarek”, „Czemus nie przyszedł?” i inne. Na zadanie rozentuzjarmowanej publiczności chorego powtarza na bis piosenkę „Kukulczka”, opartą na ciekawych efektach rytmicznych.

Goście polscy prezentują również tańce ludowe swego kraju. Dużym powodzeniem miała polka tramblanki, taniec „Powolnik”, „Żuraw” i inne. Burza oklasków publiczność zmusza artystów do bisowania osterka, oblitującego w wiele oryginalnych figur tanecznych i interesujących pas.



„Jeżyki sztuki ludowej” — stwierdza w przemówieniu powitałym Zofia Hiacyntowa — jest zawsze zrozumiałe dla każdego narodu, zawsze trafia do serca każdego widza i słuchacza. Wielki reżyser rosyjski, Stanisławski, podkreślił stale, że teatr jest instrumentem zacieśnienia kontaktów między narodami. Wasze przybycie do stolicy Związku Radzieckiego jest najlepszym dowodem tej więzi między narodami.

Jeżeli politycy i dyspozycje sięgają daleko poza granice USA, docierając do krajów satelickich, zależnych i uzależnionych, Sąd wojoskowy w Paryżu uniewinnił w tych dniach znanego kolaboranta — Frossarda, który podczas okupacji był dyrektorem założonego przez hitlerowców konserwu chemicznego „Francolor”. Należy zaznaczyć, że przed dwoma laty Frossard został skazany w pierwszej instancji na 10 lat ciężkiego więzienia i konfiskatę majątku. Ale w ciągu ostatnich dwóch lat amerykańskizacja Francji poczyniła takie postępy, że Frossard (podobnie, jak wielu innych zbrodniarzy wojennych) został obecnie „zrehabilitowany” i uzyskał pełną restytucję mienia.

Jeżeli jeden fakt: Na Filipinach, gdzie rząd amerykański marionetki, skazano na karę śmierci kilku członków ruchu narodowo-wyzwoleńczego, zaś na karę dożywotniego więzienia pięciu intelektualistów — za przekroczenia postępowe i demokratyczne.

Wielkim sukcesem cieszą się pieśni w opracowaniu Tadeusza Sygietyńskiego: „Ogarek”, „Czemus nie przyszedł?” i inne. Na zadanie rozentuzjarmowanej publiczności chorego powtarza na bis piosenkę „Kukulczka”, opartą na ciekawych efektach rytmicznych. Goście polscy prezentują również tańce ludowe swego kraju. Dużym powodzeniem miała polka tramblanki, taniec „Powolnik”, „Żuraw” i inne.

U naszych przyjaciół

ZAKOŃCZENIE BUDOWY WIELKIEGO RUROCIĄGU WODNEGO W ALBANII W rejonie Dolny Dropul zakończono budowę wielkiego rurociągu, który dostarczy wody 11 okolicznym wsiom.

NOWE MIASTA W ZWIĄZKU RADZIECKIM Nad brzegiem Wołgi w rejonie budowy Stalingradzkiej Elektrowni Wodnej powstaje wielkie miasto. Miasto to nazywane jest przez budowniczych Elektrowni Stalingradzkiej — Platomorskim.

W zakończeniu Pieck oświadczył: Chodzi o to, by uratować nasz kraj przed straszną katastrofą. Zadanie uratowania naszego kraju nakłada na nas obowiązek odsunięcia na dalszy plan wszelkich różnic politycznych i religijnych.

Nowe miasto powstaje także w pobliżu Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej. W szybkim tempie posuwa się naprzód budowa pięknego miasta nad brzegiem Dniepru w pobliżu terenu budowy Kachowskiej Elektrowni Wodnej. Nowe miasta i osiedla powstają również wzdłuż trasy Kanalu Turkmeneńskiego.

Cała ludzkość popiera sprawiedliwą walkę narodu koreańskiego Oświadczenie min. Kim Hoi Ir'a

MOSKWA (PAP). — Dnia 15 bm. w Wszechzwiązkowym Towarzystwie Łączności z Zagranicą odbyła się konferencja prasowa, zwołana przez delegację Koreańskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej ze Związkiem Radzieckim, która przybyła do ZSRR, by wziąć udział w uroczystościach 1-Majowych i zapoznać się z osiągnięciami narodu radzieckiego.

sprawy pokoju i zdecydowanie kroczącej naprzód, do komunizmu, jest dla nas bodźcem do nowych wysiłków w walce przeciwko nacjonalizmowi. Gwiazdy kremlovskie — stwierdza na zakończenie oświadczenie — wskazują drogę do wyzwolenia wszystkim uciskanym narodom świata.

Na konferencji tej szef delegacji, wiceminister transportu Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej, Kim Hoi Ir, odczytał oświadczenie podpisane przez wszystkich członków delegacji.

Do Moskwy — stolicy wielkiego mocarstwa socjalistycznego, ostoi pokoju na całym świecie — bledną spojrzenia mas pracujących wszystkich krajów.

Oświadczenie stwierdza m. in.: Koreańska armia ludowa, walcząca o wolność i niepodległość swej ojczyzny, zadaje z pomocą oddziałów ochotników chińskich drugocześnie cioty najeźdźcom amerykańskim.

Kolczyński zwycięża w Mediolanie MEDIOLAN (PAP). — 16 bm. w trzecim dniu mistrzostw bokserskich Europy odbyły się walki eliminacyjne w wadach średniej i półciężkiej oraz ćwierćfinalny w muszej, półciężkiej i ciężkiej.

Politycy reakcyjni wygłaszają „programowe” przemówienia na kongresach partii rządowych oraz na konferencjach departamentalnych, opracowują plany zablokowania wszystkich sił antyludowych przeciwko partii komunistycznej.

Kolczyński pokonał Belgą Corbkay'a i jako 7 Polak zakwalifikował się do ćwierćfinalu. Gościński w ciężkiej (ćwierćfinal) przegrał na punkty z mistrzem Europy wagi półciężkiej Włochem Di Segni.

W Paryżu podano do wiadomości o stworzeniu nowej koalicji, w skład której wchodzi szereg reakcyjnych grupowań. Reakcja ochrzciła ten swój nowy twór mianem „czwartej siły”.

Z całego świata — NEW DELHI. II Ogólnhinduski Kongres Obróńców Pokoju opublikował uchwałone podczas obrad резолюcje w sprawie Apelu Światowej Rady Pokoju i pokojowego uregulowania problemu niemieckiego oraz wyraził pełne poparcie dla uchwały II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

„Dziennik „Humanite” stwierdza, że powyższa koalicja ma być pomostem między faszystą de Gaulle'm i osławioną „trzecią siłą”.

— SZLEZWIK. Podczas Zielonych Świąt, na 180 młodych związkowców, głoszących jednomyślnie przeciwko remilitaryzacji, napadł oddział policji. Wielu młodych robotników pobito brutalnie pałkami gumowymi i niektórych ciężko poraniono.

Przy pomocy barbarzyńskiego bombardowania imperialistycznej armii amerykańskiej mogły zburzyć miasta i wsie, ale nie potrafiły nigdy zwyciężyć wiary walczącego narodu koreańskiego w swe ostateczne zwycięstwo.

— BERLIN. Główny Komitet Referendum Ludowego w Niemczech Zachodnich ogłosił memorandum, podkreślające antykonstytucyjny charakter zakazu przeprowadzenia referendum, wydanego przez rząd w Bonn.

Byliśmy wszyscy do głębi poruszeni tym wspaniałym i uroczystym spotkaniem wielkiego Wodza z wielkim narodem. Defilada potęgi i siły Armii Radzieckiej oraz manifestacja bohaterstwa ludzi radzieckich, broniących

— PARYŻ. W Dalacie zginął z ręki patriotów wietnamskich znanymi w Lipsku pierwszy ogólnoniemiecki kongres kultury. Na kongres przybyło dotychczas przeszło 200 wybitnych przedstawicieli zachodniemieckiego życia kulturalnego.

„Praca zespołu — oświadczył Marian Kowal — jest doniosłym wyzwaniem w życiu sztuki polskiej. Ze sceny dźwięczały pieśni utalentowanego ludu polskiego, pieśni pełne swoistego czaru, świeżości i bezpośredniości.

— MOSKWA. Dnia 16 maja 1935 r. odbyło się w Moskwie uroczyste otwarcie pierwszej linii Metra. W ciągu 16 lat długości linii Metra Moskiewskiego wzrosła prawie 4-krotnie. Szybka kolej podziemna łączy obecnie wszystkie prawie dzielnice stolicy radzieckiej.

Kolejny odcinek powieści L. Gomołkiewicza pt. „STRAJK” ukazuje się w numerze jutrzejszym. M. DOLGOPOLOW

Na czele ruchu pokoju



Możemy dziś stwierdzić, że akcja obrońców pokoju hamuje i często udaremnia rozwój planów zwolenników wojny. Obecnie stało się dla nich niemożliwością ukrycie sukcesu naszej akcji oraz ukrycie swego niepokoju wobec paraliżowania ich planów, kryjących śmierć i zniszczenie. Ich niepokój jest tak silny, że uciekają się oni do podejmowania kroków, które wzbudzą oburzenie uczciwych ludzi i przez to samo przyczynią się do uświadomienia tych, którzy nie mieli jeszcze zaufania do wartości i szczerości naszej akcji. Spokój i stanowczość, które cechują naszą akcję, są dowodem naszej wiary w człowieka.

FRYDERYK JOLIOT-CURIE

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyspieszyło znakomicie proces zbliżenia narodu polskiego i niemieckiego i sądzę, że jest to wielkim osiągnięciem dla sprawy pokoju, iż narody Rzeczypospolitej Polskiej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej idą dziś ramię przy ramieniu w sprawach pokoju, że walka ludu niemieckiego przeciw remlitarycji, przeciw odrodzeniu hitleryzmu, przeciw zbrodniczemu planom agresorów, o Niemcy zjednoczone, demokratyczne, pokojowe, znajduje całkowite poparcie narodu polskiego.

JAN DEMBOWSKI



Gregors Timofiejew

Narodowy Plebiscyt Pokoju

Wolęła z książkami. Oglądając broszury, opisujące wielkie budowle komunizmu, stwierdzić można, jak dalece rzeczywistość wyprzedziła fantazję młodzieżowych książek Jules Verne'a. Ale jaka rzeczywistość? Ta, która starwarza przyszłość świata, ujarzmiając przyrodę dla dobra pokoju i szczęścia ludzi.

Wells w jednej ze swych powieści snuje fantastyczną opowieść o przybyciu na kulę ziemską mieszkańców Marsa. Ale od czasów Wellsa upłynęło sporo lat. Co ujrzałby przybyś z obcej planety, gdybyś dziś przywędrował na naszą ziemię? Co pomyślałby, widząc rzeczywistość radziecką i życie pod znakiem amerykańskiego imperializmu?

Zapewne stanąłby zdumiony, widząc, jak z jednej strony miliony ludzi trudzą się, aby odwrócić losy zrujnowanego, unieruchomionego piaszczystych, ujarzmionej przyrody, wznosić nowe miasta, jednym słowem tworzą warunki dla szczęśliwego rozwoju człowieka, — a z drugiej strony garść zbrodniczych obłąkańców, mająca czelność podszycania się pod miano uczonych, obmyśla skuteczniejsze metody zabijania ludzi. Diabelskie metody krematoryjne stają się już przestarzałą zabawką w rękach ponurych psychopatów w porównaniu z nowymi środkami ludobójstwa. Gdy w Kraju Rad rozkwitną jabłko w kregu polarnym, gdy uszlachetniona przyroda służy tu człowiekowi i jego potomstwu, w USA wycęła się pomyślność po to, aby wyhodować takie bakterie, które za jednym za-

machem zniszczą i jabłka i spożywające je dzieci.

Wracając do owego podróznika z Marsa. Zdumione oko patrzy dalej! W krajach, wstępujących na drogę socjalizmu, idą dzieci do szkół, drukuje się w milionowych nakładach klasyków, otwierane są świetlice i bary mleczne. Cóż eksportują USA do krajów — wasali? Zamiast mleka — napój Coca-Cola. Zamiast świetlic — lokale nocne. Zamiast arcydzieł światowej literatury — pornograficzne szmira i rewolwerowa sensacja.

Zapewne bohater powieści Wellsa stanąłby zdumiony i przerażony. Nie wiedziałby, jaką dać temu nazwę.

Ale my, pamiętający terror faszyzmu, my na tej ziemi, która zawiera prochy z Majdanka i Oświęcimia — wiemy dobrze, jak określić jedno i drugie.

Z jednej strony — przez trud i myśl człowieka, przez jego walkę o lepsze, szczęśliwsze jutro przegląda jasne oblicze przyszłości: socjalizm. Z drugiej strony — poprzez zbrodnicze knowania, poprzez koszarne majaczenia o superbombach, poprzez opary krwi i wojenne ujadanie czyż nie wyciera ponury pysk brunatnej bestii faszystowskiej, która znów łaknie ofiar ludzkich?

Ale my jesteśmy dojrzałsi o doświadczenia ostatniej straszliwej wojny. Wiemy, jakie ciemne siły tej katastrofy wywołały i dlatego świadomie jesteśmy siłami, które unemożliwią nową rzeź.

W latach międzywojennych błą-

kał się na kartach literatury pacyfistycznej bohater powieści Haszka „Dzielny wojak Szwajk”. Pokpiwał sobie z machiny imperialistycznej. Inni bohaterowie książek pacyfistycznych piętnowali patetycznie ohydę wojny. Ale nikt z nich nie nazwał zbrodniarza po imieniu: kapitalizm. Pewnego dnia spalono na stosach książki, Szwajk powędrował do obozu, na ulicy rozległ się werb- bel umundurowanych, uzbrojonych ludobójców.

Tej nauki nie wolno nam zmar- nować. Za późno na alarm, gdy zaczął mówić alarm. Trzeba patrzeć kapitalistom — zbrodniarzom na ręce, trzeba udaremnić przygotowa- nia wojenne. Garstka zbrodniarzy knuje w sztabach imperialistycz- nych, snuje w koncertach i tru- stach nic dla omotania nia ludz- kości. Trzeba zdemaskować te prze- stępce plany, trzeba ukazać, że wylęły się one w szaleńczych, opę- tanych krwawą manią mózgach. Trzeba wyjaśnić, że zbrodniarze chcą narzucić swe zakusy światu.

Ale świat — to nie sztaby, nie gabinety i nie koncerty. Świat, to nie miliony dolarów, ale miliony lu- dzi. Wojują przeciw ludzi, nie dy- plomaci, nie wyziera ponury pysk generatowicie. Gdyby się zebrało różnych pyskaczy, podjudzających do wojny, nie starczyłoby nawet na jeden pułk piechoty. A już o ich odwadze bojowej nie ma co mówić.

Walka przeciw wojnie — to walka z propagandą wojenną i wojen- nymi knowaniami. Pokoju nie da się obalić — to przeświadczenie po- winno przyswiecać wszystkim lu- dziom na świecie bez różnicy poglą- dów politycznych, ras, narodowości i wyznania, gdyż sprawa pokoju jest także sprawą ich życia.

Jak długo ludzie bronią pokoju, tak długo nie dopuszczają do wojny. „Pokój — powiedział wódz postę- powej ludzkości, Stalin — zostanie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody umją w swe ręce sprawę utrzy- mania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Narody, to miliony ludzi prostych. Największą ich siłą jest siła pra- gnienia pokoju i zdecydowana chęć przeciwstawienia się nowej wojnie. Ludzie nie tylko chcą pokoju, to byłoby za mało. Ludzie są zdecy- dowani bronić pokoju. Naszą ziemię użyźniły popioły Majdanka i Tre- blińki. Tego się nie da zapomnieć. Ale pion, który wyrasta, niech słu-

ży nowemu, szczęśliwemu pokole- niu.

Sily zwolenników pokoju wstwie- szają się z roku na rok w miarę te- go, jak imperialiści w gorączko- wym strachu osamotnienia snują coraz bardziej szaleńcze, zbrodnicze pomysły. Ale świat przejrzał na przykładzie Korei. Setki milionów ludzi zrozumiały, kto zagraża poko- jowi świata. Cóż tu poradzić histo- rii wojenna? Sily pokoju już raz były wypróbowane, nie na defila- dach i nie na konferencjach, lecz w bohaterskich murach Stalingradu i na historycznym szlaku od Wołgi do Berlina. Takiego egzaminu nie ma historia.

Dziś siły te wzmogły pokojowe współzawodnictwo pracy i w kra- jach demokracji ludowej, i w Nie- mieckiej Republice Demokratycznej, i na obrzecznych obszarach Chin Lu- dowych.

Nasz kraj zna dobrze cenę wojny, a więc zna też i wartość pokoju. Pokój jest warunkiem naszego istnienia. Wartość to tak obrzydliwa, że nie pozwolimy na zbrodniarską pró- bę cofnięcia historii.

Narodowy Plebiscyt Pokoju za- staje nas na chlubnych pozycjach walki o lepszy ustrój, o socjalizm. „Dla narodu polskiego — stwier- dza prezydent Bierut — zadania walki w obronie pokoju wiąże się jak najściślej z zadaniami Planu 6-letniego, który jest planem wyr- wania Polski z wiekowego zacofa- nia, planem usunięcia jej słabości gospodarczej, jako spójniczym daw- nego ustroju obszarowego, - kapitali- stycznego. Walka o pokój i realiza- cję Planu 6-letniego — to główne dzia- łanie najważniejszej sprawy, które decydują o sile, o bogactwie, o roli i przyszłości naszej ojczyzny. W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w potęż- nym rozwoju sił wytwórczych naro- du, które pomażna nasz Plan 6-letni miesiąc się niezmieszczalne i miododajne źródło rzeczywistej siły, niezawisłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia na- szych przyszłych dzieł narodow- wych”.

Głos w Narodowym Plebiscycie Pokoju — to wzmoczenie sił narodu, to zabezpieczenie naszej wolności i naszych dzieci. Składając ten głos, zapewniamy pokój dla naszej od- dziennej pracy, wyrażamy niezłom- ną wolę utrzymania i obrony nie- podległości.

Włodzimierz Słobodnik

Niezwyciężona siła

Stary robotnik, co koślawa
Litery wypisuje w szkole
Wieczornej, złoży pod apelem
Swoj podpis — twarde „nie pozwolę!”

Młoda włóknianka łódzka, która
Wśród krosien w swoim jest żywiolo,
Złoży swój podpis — macierzyńskie,
Włóknianskie, gniewne „nie pozwolę!”

I górnik śląski i warszawski
Murarz, co obłok ma na czole,
Złoży górnicze i murarskie,
Chropawe, proste „nie pozwolę!”

Miliony ludzi pracy, którzy
Poznali wojnę, śmierć, niedolę,
Bombowcom, czołgom, wojnie rzucą
Swe milionowe „nie pozwolę!”

A wszystkie razem te podpisy,
Te pisma proste i pochyłe,
Złączą się w jedną tak potężną
I tak niezwyciężoną siłę,

Ze pokój, dzisiaj zagrożony
Stanie przy prostych ludziach blisko
I zamiast łuny pożarowej
Zaświeci gwiazda nad kołyską.

Wi-Fa-Ma walczy o pokój

W Wi-Fa-Mie od szeregu miesięcy nie szła robota. Jakby coś zacięło się — i ani kroku naprzód. Historia ta miała swój początek jeszcze w październiku ub. roku, kiedy to w od- lewni nowe normy zbiegły się z wprowadzeniem nowej metody pracy dla formierzy, tzw. schod- kowej. Czy dlatego, że za dużo było „nowego” naraz, czy też — i tutaj raczej szukać trzeba przyczyn — że załoga była niedostatecznie przy- gotowana — dość, że zawalił się plan — od razu w pierwszym miesiącu. Potem to samo — w dru- gim i trzecim. Nie łatwo było się wydźwignąć.

Najpierw musiała się „wyprostować” ludzka świadomość. Czas robił swoje. Czas — chciał się czy nie chciał — wskazywał, że nowe normy są słuszne, że przy dobrej organizacji pracy można je łatwo przekroczyć, że metoda schod- kowa rozbijająca na kilka funkcji skomplikowa- ną czynność formierza daje wspaniałe wyniki.

A kiedy już przekonał się o tym ten i ów — to brat się do roboty jak należało. Podniósł się pro- dukcja. W kwietniu odlewnia wykonała plan w 102 proc. Ale dawne „grzechy” nie zostały zmażane. Włókł się ów niedobór za załoga z miesiąca na miesiąc. Ponieważ jednak ludzie odlewni w tym okresie ciężkiej próby jakoś wy- rozli i dojrżeli — postanowili raz z tym skoń- czyć. Okazała nadarzała się akurat piękna i nie- codzienna. Zbliżał się Narodowy Plebiscyt Pokoju. Ot, podkreśla mocno czynem, że są za po- kójem, że są przeciwko bandytom, którzy wojnę szukają.

Było to po 1 Maja, gdy załoga odlewni pod- jąła wywołanie wyrównania wszelkich załoga- ści do końca drugiego kwartału. Kilka dni po- tem na wiecu pokoju wystąpili masowo freze- ryzy, tokarze. O 2 proc., o 3 proc., o 10 proc. postanowili podnieść produkcję.

Dni przedplebiscytowe wypełniły się twar- dą pracą. Bo pokój nie wykruwa się przecież łatwo.

Agitatorów pokoju w odlewni nie trzeba szukać „ze świecą”. W ciągu tego krótk-iego czasu szeroko rozrosł się tutaj aktyw po- koju, szczególnie wśród bezpartyjnych. — Pokój — to nasza wspólna rzecz — powiada formierz Durański. — Gdy chodzi o pokój, to choćbyś miał inne poglądy, przez inne okulary patrzył na świat, to czujesz się mocno związany z tymi wszystkimi, którzy tak, jak ty, nie chcą wojny, nienawidzą podlegających wojennych i gotowi są do wszelkich ofiar i poświęceń na rzecz pokoju.

Formierz Durański przysiadł na chwilę na żelaznych szynach, obraca w dłoniach sito do przesiewania piasku. — Mówię szczerze, nie należę do partii, nie pracuję społecznie. Wi- docznie coś tam u mnie jeszcze się nie bardzo „wyklarowało”, ale agitatorom pokoju zostałem. I nie dlatego, żeby tylko zapisać się na liście.

Czuje, że to siedzi we mnie głęboko. Tłumacząc ludziom i widząc, że mnie rozumieją. Mówię im — tak i tak...

Zapalił się formierz Durański. Aż sito wy- padło mu z rąk. — Mówię im, że w naszej mocy jest utrzymać pokój!

Władysław Durański — agitator pokoju, sam nawet nie zdaje sobie sprawy, jak dzielnie, mimo pewnych, tkwiących w nim oporów, wal- czy o pokój.

Pochylił nad formami, rzeźbiąc w piasku najrozmaitsze kształty odlewów — pracują zsuniętym na tył głowy — to Aleksander Wy-socki, aktywny związkowy, agitator pokoju. W jaki sposób agituje na pokój? Przede wszystkim uszy, że pokój nie przyjdzie sam, z powietrza, ale trzeba go wywalczyć. Wysocki wykonuje 257 proc. normy. Nowej normy. To jest jego konkretny czyn na cześć Plebiscytu. Franciszek Jędrzejczak dojeżdża do 300 proc. Kiedy w dniu wczorajszym wyruszył w teren z agitatorami pokoju — miał się na co powy- słychać w swych rozmowach z ludźmi. Franciszek Jędrzejczak swą nienawiść do imperiali- stów przekruwa na twórczą pracę dla dobra ojczyzny.

Wiesław Roczek ma 20 lat, a wysunął się w czynie pokoju na czoło załogi odlewni. I nie tylko sam podniósł wydajność pracy. Pociągnął za sobą Brzozowskiego — znanego łazika. — Choć Kazik, będziemy razem pracować — powiedział do niego zaraz po zebraniu, na któ- rym Wi-Fa-Ma podjęła zobowiązania plebiscy- towie. Kazik z początku krzywił się, narzekał, że go „bola kość”. Ale później zasmakował mu taką robotę. Dziś dotrymuje kroku Roczkowi. Zarabia dwa razy tyle co dawniej. I tak Wiesław Roczek zaangażował jeszcze jednego żołnierza do armii obrońców pokoju.

Czesław Zagalski siedział akurat we wnętrzu wystudzonego pieca. Zalepia gliną skazy i pęk-nięcia. Spieszy się, żeby piec był gotowy na czas. Formierze nie mogą czekać ani chwili na płynny stop. A przecież zapotrzebowanie stale wzrasta. Podczas gdy dawniej używano dzien- nie 45 wadów, to obecnie zużywa się około 55. Zagalski pomyślał jeszcze o tym, żeby przed Plebiscytem zasłosoować swe aspiracje, które daje dziennie 70 kg kokas oszczędności. Jako agitator pokoju czyta o dzień waznie za- mieniany w „Głosie Robotniczym” poradnik agitatora. Uzbiera się w argumenty, tak, aby całkowicie przekonąć ludzi o słuszności poko- jowej polityki ZSRR i państw demokracji lu- dowej, żeby zaszczyć w nich nienawiść do podlegaczy.

I tak w codziennej ciężkiej pracy robotnicy

odlewni stali się — jak jeden — bojownikami o pokój. Pokonując nowe normy zrozumieli, co to znaczy aktywna walka o pokój. Zrozumieli, że w pocie czoła trzeba go utrwalac, że nie obejście się nawet bez ofiar i poświęceń. Mocno w sercach ludzi utkwiło to przekonanie. I dlatego Plebiscyt Pokoju stanowi dla załogi odlewni głębokie przeżycie. Nie potrzeba na ten temat wiele mówić. Wystarczy taki fakt: stary formierz Józef Barski, który miał zwolnie- nie od lekarza, zjawiał się wczoraj w fabryce (a mieszka na wsi). Zaszedł do zakładowego ka- mitetu obrońców pokoju i zgłosił się po kartę plebiscytową. Bał się, żeby go nie pominięto przy głosowaniu.

— Myślałem, że zapomnicie o chorym. We- ślełem sam przyjechać. Przecież potrzebny i kie- nieczny jest mój głos.

Tak rozumują robotnicy Wi-Fa-My. Pa- trzebny jest każdy głos, żeby nie dopuścić do nowej wojny, żeby sparaliżować zbrodnicze pla- ny Trumanów, Achesonów. Żeby utrwalic na świecie pokój.

Maria Blewaska jest rdzeniarka. Znana ak- tywistka pokoju. Brała udział w Kon- gresie Ligi Kobiet. Jest bezpartyjna, ale stoi w szeregu awangardy klasy robotniczej. Ofiar- na, pełna poświęcenia w pracy zawodowej i spo- łecznej. Na cześć 1 Maja o 15 proc. podniosła swoją produkcję. Trudno o lepszego agitatora pokoju. Ale Maria Blewaska w akcji plebiscy- towiej nie pełni funkcji agitatora. Dlaczego? Ja- kóż widocznie zapomniała o niej Liga Kobiet. Blewaska nie zgłosiła się sama, myśląc, że może istnieja w stosunku do niej jakicś zastrzeżenia.

Zakładowy komitet obrońców pokoju nie zorganizował w rdzeniarni zobowiązań na cześć Plebiscytu, a mimo to Maria Blewaska tak przyspiesza tempo pracy, żeby podnieść wyko- nanie normy o 10 proc.

Szerokie kregi zatoczył w zakładach Wi- Fa-My ruch w obronie pokoju. Mimo pewnych niedociągnięć ze strony zakładowego komitetu, który nie potrafił w całej pełni wy- korzystać wielkiego entuzjazmu załogi, świadom- znaczenia Narodowego Plebiscytu Pokoju dotarła do każdego robotnika. Kiedy formierze, piecownicy, tokarze i frezerzy Wi-Fa-My składac będą swe podpisy na kartce plebiscytowej, to nie będzie to tylko pociągnięcie piórem po pa- pierze. Za podpisami tymi stoją: umiejętność przelamywania trudności, zrealizowany czyn pokoju i głębokie przekonanie, że Plebiscyt Po- koju przyniesie zwycięstwo wielkiej i słusznej sprawy.

H. SAMSONOWSKA

BOJOWNICY O POKÓJ



STEFAN BEDNARSKI, pracownik ZPDz. im. O- fiar 10 Września, jest prze- wodniczącym kół LPz u szych zakładach. W okre- sie trwania akcji przygo- towawczej do Plebiscytu Po- koju pracuje aktywnie ja- ko agitator pokoju.



MIECZYSLAWA KA- CZOREK zawodowo pra- cuje jako kierownik soc- jalny w Zakładach im. Buczka. Pełniąc funkcję przewodniczącej zakłado- wego komitetu pokoju jest jednocześnie agitatorom pokoju Dzielnicy Górn- a-Leśna.



BRONISŁAWA CY- PRYNSKA jest mistrzem środcalni w ZPB im. Dzier- żynskiego. W akcji plebis- cytowej wysunęła się na czoło agitatorów pokoju. Zorganizowała blokowy komitet obrońców pokoju Nr 169 przy ul. Suwałskiej Nr 16.



ANNA SZYLLER jest uczennicą II klasy Liceum Odzieżowego w Kutnie, odznaczona dyplomem za działalność na polu spo- łecznym. W 'sji plebis- cytowej wyróżniła się jako wybitny agitator pokoju wśród młodzieży.



SERAFIN MYSLICKI, robotnik przedalni i ZPB w Pabianicach, jest aktywnym działaczem społecz- nym. Obecnie w pełni za- służyl na miano ezolowe- go agitatora pokoju.



MARIAN DZIKOWSKI, podmajstrzy w ZPB im. Armii Ludowej, każdą wolną chwilę poświęca pra- cy społecznej. Obecnie pra- cuje jako agitator pokoju na terenie dzielnicy Ruda Pabianicka.



ZMP-ówka LEOKADIA JUDASZOWNA, w akcji przygotowawczej do plebis- cytów pokoju to swojej gromadzie Ciomy, w 13- ciatkach przeprowadziła in- dywidualną agitację wśród robotników, zapoznając ich ze znaczeniem plebiscytu pokoju.



Agitator pokoju, molo- rolny chłop STANISŁAW DZIEDZIC, z gromady Teodorów, gminy Budzi- stówice, w pow. rausko-ma- zowieckim, aktywnie pra- cuje w akcji przygotowa- nia mieszkańców swojej gromady do plebiscytu po- koju.

Amerykański imperializm — wróg ludzkości

Kiedy młody obywatel USA zostanie po raz pierwszy w życiu wprowadzony do sali szkoły podstawowej, rodziców jego zaprasza się na konferencję z wychowawcami, by przedłożyć im program nauczania ich synów i córek. Konferencja taka odbyła się również w wydziale zarządu miejskiego w Los Angeles. Zabrał głos psychiatra przy wydziale szkolnym, dr. Frank:

„Zachęcajcie wasze dzieci do zabawy bombą atomową. Jeżeli uważacie to za zabawę za niesłuszne objawy okrucieństwa, to jesteście w błędzie”.

Tak zaczyna się proces kształtowania psychiki, oblicza moralnego, światopoglądu młodego Amerykanina. Zostaje on schwytyany w obęgi ideologii śmierci i zniszczenia. Bob, Jimmy czy też John, otwiera aparat radiowy i słyszy głos gen. Eisenhowera:

„Użycie bomby atomowej w razie wybuchu wojny, moim zdaniem, mogłoby nastąpić zależnie od tego, czy byłoby to korzystne czy też nie. Gdybym wiedział, że użycie bomby atomowej będzie dla nas korzystne, użyłbym jej niezwłocznie”.

Otwiera gazetę. Zaczyna lekturę artykułu wstępnego w „New York Herald Tribune”. I oto pierwsze słowa:

„Zmora pokoju przesładuje odpowiedzialne kółka USA. Kółka rządzące w Waszyngtonie obawiają się, że ZSRR wystąpi oficjalnie z propozycjami, które trudno będzie odrzucić. Perspektywa ta wywołuje męczące zaniepokojenie ludzi odpowiedzialnych za politykę USA”.

Te same myśli, te same dążenia znajdują na kartkach książek, reklamowanych hałasliwie. Jeśli natrafi na książki „filozofa” Jamesa Burnhama, znajdzie tam słowa:

„Należy otwarcie przyznać, że pokój nie jest celem naszej polityki. Należy raz na zawsze odrzucić resztki światopoglądu o równości narodów. Stany Zjednoczone muszą śmiało i otwarcie wystawić swą kandydaturę na kierownika polityki światowej”.

Niejedną ocałdźli działaniem tych trucizn młody Amerykanin został zwerbowany do dywizji morderców ludu koreańskiego. Tam, na

przedpolach Seulu, to, co głosi Burnham i Eisenhower, zostaje mu podane jako rozkaz. Gdy odczytuje mu się instrukcję Ridgway’a, słyszy słowa: „Mamy tylko jeden cel — zabić”.

I oto młody Amerykanin zabija. Zabija, pali, torturuje, gwałci, wykonuje masowe egzekucje, bombarduje. Po powrocie z wypadu na bezbronne miasta i wsie chwali się, że zrobił „dobrą robotę”. Do domu przesyła fotografie kobiet ze zmasakrowanymi twarzami. Zaopatruje je dopiskiem — „nie pozna jej już rodzona matka. Mamy dobre kolby” karabinu...“.

Ale umiłowanie wolności, żarliwość boju bohaterских oddziałów armii koreańskiej i chińskich ochotników, z drugiej zaś strony bestialstwa, bezmyślność rozkazów dowódców, otwierają mu oczy. Przychodzą myśli na temat celu tej orgii mordów. Widzi potworne oszustwo, którego pado ofiarą.

I oto płyną listy żołnierskie do ojczyzny. Szeregowiec, Paul Meller, z miejsczka Maridianville, w stanie Alabama, pisze do żony:

„Nie powinni nas być wysłać tutaj. To był wielki błąd. Staraj się zrobić wszystko, żeby skończono tę wojnę. Uważam, że powinniśmy żyć w pokoju ze wszystkimi, a przede wszystkim z Chinami...”.

Listów takich przychodzi do Stanów coraz więcej.

Ale propaganda śmierci i zniszczenia, prawdziwa nawalnica kłamstw i oszczerstw, nie ustaje. Mieszkaniec Białego Domu, pracownicy Departamentu Stanu oraz ci z General Motors, Anaconda Cooper, Standard Oil — właściciwi władzy USA — nie ustają w wysiłkach. Płynię krew na Korei! To mało!

Niech rozbiłysz zagwie wojny w Europie! Niech szybko zaplonie świat cały! Niech płoną biblioteki w Londynie i Paryżu, w Warszawie i Pradze! Niech giną chorzy w szpitalach i sanatoriach! Niech dławią się dzieci w oparach radioaktywnych mgieł!

W imię czego? W imię panowania nad światem. W imię miliardowych zysków.

W imię nienawiści do życia. By zdławić nowe — które zawiera w sobie nieodwołalny wyrok na polityków śmierci — amerykańskich imperialistów i ich satelitów. Życie i dobrobyt ludzkości — oto czego nienawidzą. I oto w obłądnym strachu przed ludzkością chcą zarazić bakteriami śmierci miliardy ludzi. Chcą wykląć i usunąć ze słowników słowa: pokój, braterstwo, współpraca, szczęście. Chcą wpoić wszystkim nakazy:

„zabijaj!”.

„Rozpaczaj i pozabądź się nadziei!”.

W ten tylko sposób, jak sądzą, uda im się poddać wszystkie kontynenty swojej władzy.

W ten tylko sposób, jak sądzą, uda im się utrzymać poziom zysków. W roku 1950 General Motors zarobił o 625 proc. więcej, niż w roku 1945, US Steel — o 250 proc. więcej, Dupont — o 160 proc... Niech płoną więc miasta, byle te cyfry nie spadały, byle krzywa dywidendy pięła się do góry.

To nie, że w tym samym czasie ceny artykułów żywnościowych w Stanach Zjednoczonych i na zachodzie Europy idą w górę. Harrimanom w to graj!

Ale ci, którzy mają użyźnić swoją krew gruntem pod urodzaj dywidend, ci, którzy skoczyć mają sobie do gardła po to, by ambasadory amerykańskie mogły zarządzać Europą, Azją, Australią jak własnymi łolwarkami, mówią: NIE!

Nigdy nie dopuszczymy do nawrotu faszystowskiej barbarii w amerykańskim wydaniu! Ludzkość, która miała być niewolnikiem rad nadzorczych amerykańskich koncernów, stoi dziś w ogniu walki o sprawę największą i najświętszą — O POKÓJ.

Ludzie walczący o pokój w obu Amerykach, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w Trizonii, we Francji, w całej Europie i Azji biją się także o nasze szczęście, o pomyślność także i polskiego narodu, o zabezpieczenie naszej niezawisłości narodowej. Tak jak i my, walczą przeciwko wrogowi pokoju, wrogowi ludzkości, którego nazwa brzmi — AMERYKAŃSKI IMPERIALIZM.

P. M.

Karl Bujak

robotnik huty stalowej i walcowni w Riesa *)

Pozdrowienia dla Polski

Gdzie nad Brynicą²⁾ szumią lasy, górnicze wieże w strop strzelają — tam z ust przyjaznych gnomów górskich słuchalem starodawnych bajek w dzieciństwie uśmiechniętych czasach.

A kiedy męski wiek dojrzał, do źródeł polskich szedłem rzek, gdzie w górę pięły się Beskidy; ku Tatr łańcuchem wzrok mój biegł, miałem nadzieję, kopalni szybów.

Tu, gdy wędrówka zdarła siły, braterska mnie wspierała dłoń. Ojczyzna wasza moją była, wśród was, jej synów — mój był dom.

Lecz potem ujęć musiałem ślad, wrogosć nastała, wojna, mord, faszyzm nad kraj wzniosł krwawą pięść.

A jednak wszystko, co się stało, przyjaźni nie zdołało zgnieść!

Znał Laby patrzę w twoją stronę, o, Polsko — ty pozdrawiasz nas. Niechaj więc sojusznik niewzruszony przyniesie nam idący czas!

Odra i Nysa niech nie dzielą nas, lecz zespolą, pojedną — wtedy mój bracie, przyjacielu, pokój nastanie naszym krajom.

Przełożył TADEUSZ GIGGIER.

Przyp. tłumacza:

- 1) Riesa — miasto w Saksonii, w okręgu Drezno nad Łabą.
- 2) Brynica — prawoboczny dopływ Czarnej Przemysy.

Nie zabraknie głosu ani jednego młodego Polaka

Wojna, która światu grozi podżegacze jest największym nie-szczęściem przede wszystkim dla młodego pokolenia. Młodzież walczy na całym świecie chcąc żyć, uczyć się, pracować, chcą kochać i bać się — a to wszystko przecież czynić można tylko wtedy kiedy jest pokój.

Wojna natomiast oznacza zamknięte szkoły, uniwersytety i teatry, śmierć, głód, nędzę. Nie dźwignę, że postępową młodzież całego świata wypowiada się przeciwko wojnie, że ruch w obronie pokoju szerzy się również szeroko wśród młodych Amerykanów.

A oto co pisze amerykański żołnierz, kapral L. R. w dzienniku bostońskim „Globe”: „To wszystko nie może trwać wiecznie, wielu naszych chłopców nie może już wytrzymać. Będziemy walczyć do ostatniej kropli za nasz kraj, ale to nie jest przecież nasz kraj...”

My wiemy, co myślą faceci w Waszyngtonie, ale chcemy, by oni wiedzieli i to co my myślimy.”

Miliony młodych ludzi na całym świecie coraz głośniejszemu podjęli okrzyk: „Z wojną — precz”.

Już jutro mieszkańcy Łodzi składają będą podpisy pod Apellem Światowej Rady Pokoju. Od wielu dni trwa praca agitatorska wyjaśniająca istotę i znaczenie Plebiscytu. Poważny udział bierze w niej młodzież — zetempowcy i niezorganizowani. Wśród 16 tys. armii agitatorów pokoju w naszym mieście, ponad 6 tys. stanowi młodzież. Żywym słowem, konkretnym argumentem młodzież agitatorzy przekonują o konieczności głosowania przeciwko wojnie — za pokojem. Wielu z nich, jak np. kol. Stelmach z ZPW im. Reymonta, kol. Żagański z Centrofarmu, to wypróbowani i doświadczeni w pracy komitetów obrońców pokoju

już aktywnie. Brali oni udział w zbieraniu podpisów pod Apellem Sztokholmskim, w zbiorce podarków na dzieci koreańskie — dzieł walczą o światłome, sprawne przeprowadzenie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Za słowami idą czyny. Młodzież robotniczą chcąc dać wyraz swej woli walczy o pokój i pracy dla pokoju podnoszą ilość i jakość produkcji, młodzież uczniowie i studenci polepszają wyniki nauki. Przewodnicze pracy — młode agitatorki z ZPB im. Marchlewskiego Banasik, Heromińska, Gładziej i inne postanowiły podnieść w przededniu Plebiscytu wykonanie bazy o 3 — 5 proc. Podobne zobowiązania podjęła młodzież ZPW im. Reymonta, ZPB im. Hanki Sawickiej i wielu innych zakładów pracy.

420 agitatorów pokoju w Politechnice Łódzkiej pracuje nad tym, by studenci przyspieszali terminy swych egzaminów, by skracali czas studiów, by jak najszybciej stanęli u steru naszych fabryk, kopalni i hut. W ubiegłą niedzielę na ulice naszego miasta wyszły grupy dziewcząt i chłopców, które piętami, recytacją, tańcem i hasłem wzywały wszystkich do brania udziału w Plebiscycie — w imię życia, pokoju i szczęścia młodego pokolenia.

Artystyczne grupy propagandowo-agitacyjne, to nowa forma masowej agitacji, to wyraz osłabienia naszych kół zetempowskich i prowadzonej przez nie młodzieży niezorganizowanej, to symbol młodości, która walczy przeciw wstępczości i wojnie.

Wielki udział młodzieży łódzkiej w przygotowaniach do Plebiscytu jest dowodem jej świadomości politycznej i oddania sprawie pokoju, jest podstawą do twierdzenia, że w Narodowym Plebiscycie Pokoju nie zabraknie głosu ani jednego młodego patrioty polskiego.

ALEKSANDER NASIELSKI.

W sieci kłamstwa i zbrodni

„Kabała” Wall-Streetu

Fajpłozuje, proszę Was, ponieważ facetom z amerykańskiego radia, prasy i w ogóle propagandy. Osobnicy z nich, uważacie, b. zdolni (do wszystkiego, w szczególności zaś do robienia ezarnego biabym), zreczni (z każdej pozycji zaopatrują dolara) i pomyslowi (jesli chodzi o myślenie oczu ludzimi), a przeciw niekoniecznie dają sobie radę z upowszechnianiem wniósłych zasad polityki USA, wyrażonych np. w słotej dewizie prezydenta USA Trumana: „jeżeli dla utrzymania pokoju (?) okaże się racjonalną konieczną użycie bomby atomowej, nie będziemy się wahać...” Lub w instrukcji gen. Ridgway’a, następcy Mac Arthura: „mamy tylko jeden cel — zabić Chinczyków”. Albo w enuncjacji zausznika Białego Domu i Wall Street, publioysty Burnhama: „należy otwarcie przyznać, że pokój nie jest naszym celem”. Względnie w sympatycznej wypowiedzi ministra marynarki USA Matthews: „jeśli to nam będzie potrzebne, będziemy agresorami...”

Mimo, a może właśnie dlatego, że treść podobnych dewiz, instrukcji, wytycznych i zaleceń jest zgola niedużoznacznaz, całkiem jasna i zrozumiała, faceci z amerykańskiego radia, prasy i w ogóle propagandy mają pełne trudności ze spopularyzowaniem „linii politycznej” Wall-Street i waszyngtonskiego Kruwego Domu wśród mas USA, a nawet wśród poważnej części żołnierzy amerykańskich. Ot, np. w swoim czasie korespondent „New York Times” w Korei, Richard Johnston, po przeprowadzeniu wielu rozmów z żołnierzami z obsługi artyleryjskiej, z szeregowcami, maszerującymi w kolumnach, idącymi na linię frontu, z żołnierzami w lazaretach polowych, pociągach i samolotach, zmuszony był stwierdzić z ubolewaniem, że „przeciwny żołnierz nie wie, o co walczy w Korei... Jest najwidoczniej zaskoczony, widząc, że go tak szybko przeniesiono ze spokojnej atmosfery domowej do brudów i okropności pola walki... Wszystko to nasuwa mu myśl, że ktoś go wplątał w kabałę, której nie rozumie”.

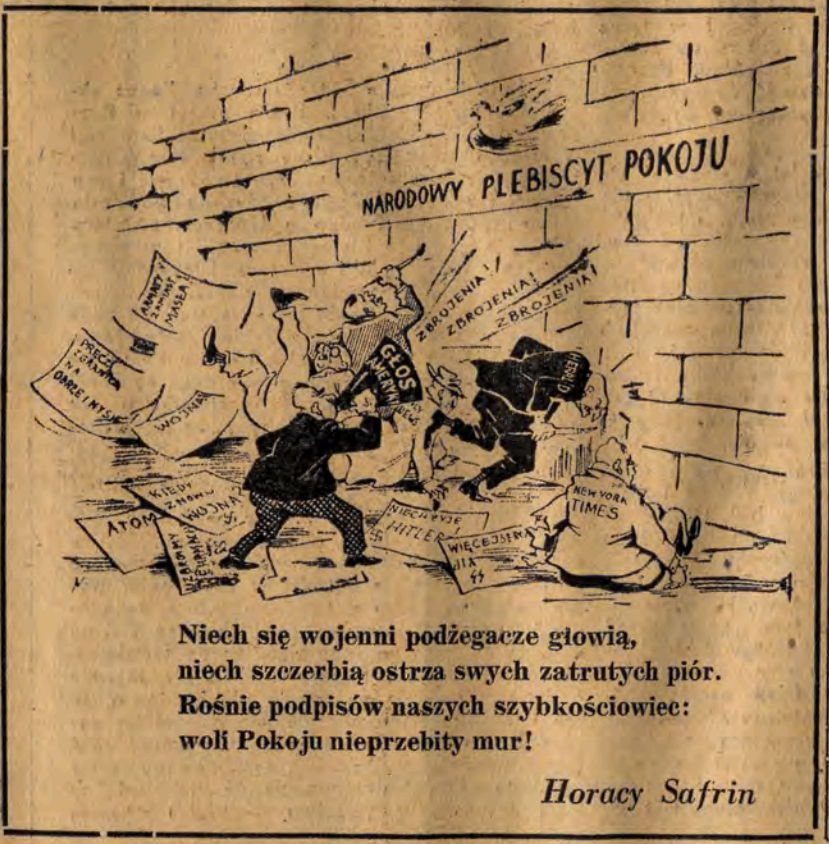
„Niech mnie diabli wezmą —

ostawiadził Johnstonowi młody piechur amerykański — jeżeli rozumiem, dlaczego się bije... Słyszałem jakieś bzdury o tym, że się to robi dla Organizacji Narodów Zjednoczonych. Gdzież więc są narody zjednoczone?”

„Gdzie się narody zjednoczone?...” Ano, cała wielka fabryka, można powiedzieć — trusi kłamstwo i oszustwo, jaką stanowi imperialistyczna prasa, radio i cała propaganda USA, wzmaga produkcję „świadomości dobrych i złych, ale zawsze nieprawdanych”, aby żołnierz amerykański nie miał własności odpowiedzi na dręczące go pytania i wątpliwości, aby łatwiej było go niepokój z powodu osamotnienia. Na „nieszczęście” jednak dla wojennych oszustów — dawno minął czas, gdy narody świata „nabieraly wody w usta”. Dziś — jak kula ziemska duża i szeroka — rozbrzmiewa potężnie ich głos, żądający potraumienia między 5 mocarstwami, piętnujący imperialistyczną agresję. Trudno będzie Johnstonowi i jego kamratom, zaprawiającym „psychologicznie” mięso armatnie do krwawej roboty i ludobójstwa — zatkąć uszy amerykańskim żołnierzom na słowa prawdy, bijące z ust miliarda międzynarodowych bojowników o pokój. A wówczas dla rozmówców korespondenta „Times’a” z armii agresji, gromionej przez ludowe wojska Korei i ochotników chińskich, stanie się może jasne i zrozumiałe, że ich udział w napaści na Koreę jest ohydny zbrodnią, że w niecej tej działalności mogą raczej liczyć na sukces ze strony... bakterii czy stonki ziemniacznej, niż na pomoc narodów świata, które coraz żywiej i bardziej bohaterzko przeciwstawiają się koncepcji „piechoty atlantyckiej” i tym podobnym imperialistycznym „formacjom”.

Wyjaśniona też być może — dzięki Plebiscytowi — „kabała”, w którą handlarze śmierci z Wall-Street wplątlili już naród amerykański, a dązą podstępnie do wplącania w nią wszystkie narody świata. Sekret tej kabały jest zresztą całkiem prosty: chodzi o cyniczne przedysutowanie ludzkiej krwi, poku i łez — na złoto.

O. Set.



Niech się wojenni podżegacze głowią, niech szczerbią ostrza swych zatrutych piór. Rośnie podpisów naszych szybkościowców: woli Pokoju nieprzebity mur!

Horacy Safrin

CI MAJĄ JUŻ DOŚĆ...



W maleńkiej Korei, napadniętej przez ogromne siły amerykańskich interwentów i ich służalców, żołnierze USA okazują się bezsilni wobec Armii Ludowej i oddziałów chińskich ochotników.



Amerykańscy oficerowie — doradcy 7 dywizji wojsk li-synnanowskich, którzy siedzieli podczas walk w schronach, nie zdołali uniknąć niewoli. W pełnym składzie wpadli w ręce koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników.



Anglików, jak i innych satelitów, dowództwo amerykańskie zmusza do osłaniania odwrotu, toteż często wplądają oni w takie położenie, że jedynym ratunkiem życia staje się — podniesienie rąk w górę.



I w końcu — Turcy... Niedługo stanowią oni rezerwę Hitlera, teraz: woli Wall Street otrzymali rozkaz udania się na Koreę. I oto kolumna najmitów tureckich ponuro brnie do obosu dla jeńców wojennych.

